Rok V
Nr. 52/221/L
Stockholm, dnia 28 grudnia 1944r. Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

---

1 9 4 4

SL. Mija rok 1944-ty.
Jaką zostawia nam spuściznę? Co przyniósł i zostawił Europie?
Dwie grupy rzeczy i zjawisk.

(1) Rosyjskie armie dotarły nad granicę Prus Wschodnich, pod Warszawę i pod Budapeszt. Sprzymierzone wojska wylądowały dnia 6 czerwca na północnym brzegu Francji i pomaszerowały nad Ren. Alianckie lotnictwo utwierdziło wielokrotną, przygniatającą przewagę nad niemieckim lotnictwem. Padły mury twierdzy, której na imię Europa. Broni się twierdza, której na imię Rzesza. Wojna z Niemcami zamieniła się w oblężenie Niemiec.

Nie łudźmy się. Jest to oblężenie na długą jeszcze metę. Oblężeni są jeszcze silni. Silni resztą swej potęgi i silni swą rozpaczą. Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia otwarły się wrota oblężonej twierdzy, zgrzytnęły łańcuchy zwodzonych mostów. Oblężeni wypadli z murów swej warowni, by nagłym, silnym i śmiałym uderzeniem wnieść zamęt w szyki i plany oblegających i odwlec - może na miesiące - godzinę klęski. Odnieśli znaczny sukces. Ale nie wątpmy: To nie ważą się losy, tylko terminy wojny. To nie jest zagadnienie kto wygra, tylko kiedy wygra wojnę i na jaki się jeszcze musi zdobyć wysiłek. Oblęganym w twierdzy nikt nie przybędzie z odsieczą.

Kilka krajów wyzwoliło się spod jarzma niemieckiej niewoli i odzyskało swobodę życia. Niektóre rządy przeniosły się z Londynu do uwolnionych stolic. Kilka państw przeszło z obozu Niemiec do obozu zwycięzców. Tu i owdzie zaczęły wybuchać rewolucje - znamiona przyszłych, powojennych paroksyzmów politycznego i społecznego życia.

(2) Widmo mocarstwowej polityki wielkich potęg rzuciło złowrogi cień na hasła wolności i na prawa narodów. Wypadki polityczne 1944r. każą przypuszczać, że Teheran leży na skrzyżowaniu drogi prowadzącej do Wiednia (1815) i traktu wiodącego do Monachium (1939). Święte przymierze wielkich na koszt słabszych, rozgraniczenie sfery wpływów, elastyczna interpretacja haseł, ubieranie siły w majestat prawa i dyktatów w miano porozumień. Znane z dawnej i niedawnej historii rzeczy.

Poprzednia wojna światowa skończyła się pod znakiem haseł prezydenta Wilsona. Świat zawiódł się na nich dopiero po wojnie. Tym razem jest inaczej: kontury Atlantyckiej karty nie wytrwały do końca wojny.

W życiu cywilizowanych społeczeństw wszyscy są równi przed prawem. W życiu cywilizowanego świata nie ma jeszcze równego prawa dla wszystkich narodów.

Na takim to tle rok 1944-ty zadał Polsce bolesne ciosy.

(1) Konflikt rosyjsko-polski przybrał kształt i charakter gradowej chmury na horyzoncie naszego istnienia. Dnia 4 stycznia 1944r. czerwona armia wkroczyła w granice Rzeczypospolitej. Wsparta zwycięstwami swego wojska, świadoma już teraz swej ogromnej siły i uzbrojona w pacta conventa w Teheranie, gdzie bez nas decydowano również i o naszym losie, Rosja zażądała, by Polska "przesunęła się na zachód", by się cofnęła nad Bug i "oparła" o Odrę. Gdy rząd polski nie zgodził się na to żądanie, proponując odłożenie sprawy do konferencji pokojowej i tymczasową linię demarkacyjną na wschód od Wilna i Lwowa, nasz potężny sąsiad odsądził nas od czci i wiary i poszedł drogą dokonanych faktów. Osadzono w Chełmie, a następnie w Lublinie, Radę Narodową i Komitet Wyzwolenia Narodowego, które: a) uznały natychmiast nie tylko linię Curzona, ale nawet jeszcze gorszą od niej t.zw. linię Ribbentropa-Mołotowa, jako stałą i ostateczną granicę państwa, b) "odmówiły" rządowi polskiemu prawa przemawiania w imieniu narodu - ba, nawet prawa powrotu do kraju - c) zawarły z rządami sowieckich republik (białoruskiej i ukraińskiej) umowy w sprawie wysiedlenia Polaków ze spornych obszarów i d) przejęły administrację w uwol-

nionych od Niemców dzielnicach.

Na ziemi polskiej, która chlubiła się tym, że nie wydała Quislinga, powstała administracja posłuszna obcej woli. Jak pisał niedawno jeden ze szwedzkich dzienników, lubelski komitet jest zapisany do ksiąg ludności stałej w Moskwie, "mantalskriven i Moskwa".

Wszyscy mówią, że musi powstać silna, niezależna, suwerenna Polska. Wszyscy to mówią i wszyscy są co do tego zgodni. Lecz co kto pod tym rozumie? Gdy słuchamy tych słów (tak częstych) i patrzymy na te metody (tak już stereotypowe) żywimy obawy nie tylko o nasze terytorium, lecz o samą treść naszego niepodległego istnienia.

(2) Pod naporem zarysowującego się wyraźnie układu sił, nakazów prawa wojny, planów powojennej sieci aliansów i skutków teherańskich rozmów, polityka aliantów wobec nas przeszła w r. 1944 ogromną ewolucję: od oświadczenia (Eden 26 stycznia 1944), że rząd brytyjski nie uznaje terytorialnych zmian przedsięwziętych w Polsce po sierpniu 1939r., aż do uznania (Churchill 22 lutego, 24 maja, 27 października i 15 grudnia 1944) przez Anglię rosyjskich roszczeń wobec Polski, aż do oświadczenia (Stettinius 18 grudnia 1944), że Stany Zjednoczone "nie będą się sprzeciwiały rosyjsko-polskiemu porozumieniu" i - wreszcie - aż do wymiany przedstawicieli między rządem francuskim a komitetem w Lublinie.

Poza tym Wielka Brytania, Rosja i Francja zobowiązały się poprzeć na konferencji pokojowej nasze i nienasze roszczenia w sprawie przyszłych zachodnich i północnych granic Polski. Poza tym jeszcze Wielka Brytania i Rosja gotowe są zagwarantować naszą niepodległość na wypadek niemieckiej napaści, a Stany Zjednoczone wskazują nam na przyszłe zbiorowe bezpieczeństwo międzynarodowe, które zaczęło się organizować w Dumberton Oaks, gdzie jedno z mocarstw zastrzegło się, że nie wolno będzie stosować przeciw niemu sankcji, dopóki ono samo się na to nie zgodzi.

(3) Rząd polski stanął wobec tragicznego pytania: Pójść na oczywistą niepewność i oczywiste niebezpieczeństwo zgody na rosyjskie żądania, czy też spojrzeć w oczy równie oczywistemu niebezpieczeństwu odmowy, opartej jedynie na słuszności? Rząd sowiecki nie zrobił ani jednego ustępstwa. Przeciwnie, przez posłuszne mu lubelskie instancje powiększał nacisk. Alianci nie zdołali nas obronić przed swym sprzymierzeńcem i nie zdołali nawet skłonić go do zaniechania w stosunku do nas pewnych metod, które budzą stale zastrzeżenia w angielskiej, amerykańskiej i neutralnej opinii. Powstała sytuacja pełna dramatycznego napięcia. Ważą się losy naszego państwa. Jak postąpić w tych warunkach? Zgodzić się, czy odmówić? Wśród decydujących czynników polskich powstały dwie opinie. Pod naporem rzeczywistości jedna grupa z prem. Mikołajczykiem na czele gotowa była się zgodzić. Druga grupa uważała to za niemożliwe. Różnica zdań polegała "na innej ocenie międzynarodowej sytuacji". Prem. Mikołajczyk ustąpił. Powstał nowy rząd, który odmawia podpisu pod rosyjskimi warunkami w obecnej ich treści i formie. Sprawa polsko-rosyjska weszła w impas, w fazę jednostronnego wyczekiwania, w stadium takie, że rząd polski pragnąłby dyskusji, ale rząd rosyjski sobie tego nie życzy i robi jak chce.

(4) Polska przeżyła w r. 1944 dramat warszawskiego powstania i drugą kapitulację stolicy. Przebieg i wynik warszawskich wydarzeń były związane przyczynowo z istotą i stanem rosyjsko-polskiego konfliktu. Stolica życiem zapłaciła za swe bohaterstwo. Po 63 dniach walk, które zapisały się niezniszczalnymi zgłoskami w rocznikach historii, z Warszawy pozostały wyludnione ruiny i zgliszcza. Setki tysięcy Warszawian utraciły życie. Setki tysięcy poszły na poniewierkę tak straszną, tak okrutną, że zdawałoby się, iż nie udźwigną jej człowiecze barki. Obrońcy wyszli z jaskiń i powędrowali do niewoli. Martyrologia polska urosła o straszny, niewysłownie tragiczny rozdział, rozdział pisany krwią całej Warszawy i łzami całego Narodu.

(5) Niemcy usiłowali ubić kapitał z warszawskiej tragedii i z uczuć przygnębienia, które z konieczności powstać musiały w kraju. Zaczęły się wstrętne każdemu Polakowi zabiegi o polską życzliwość, o pozytywny stosunek do okupanta, o współpracę. Broczący z ran naród polski przeszedł z pogardą do porządku dziennego nad tymi próbami niemieckiej reżyserii, którym zresztą nie przestawał towarzyszyć dym z kominów oświęcimskiego krematorium.

Przez cały rok 1944-ty wojsko polskie przelewało krew na polach bitew we Włoszech, a następnie we Francji, w Belgii i w Holandii, okrywając sztandary polskie nieśmiertelną sławą, napawając nas dumą, budząc podziw obcych, walcząc o wolność Włochów, Francuzów, Belgów i Holendrów, którzy też albo już są, albo będą wolni. Lotnik polski i polski marynarz pełnili niezmiennie swą ofiarną i rycerską służbę w przestworzach i na

bezmiarach wód. Nie bacząc na krzywdy i rozczarowania, Polonia semper fidelis, zawsze wierna Polska toczy ofiarnie swą krew w walce przeciw wspólnemu wrogowi. Walczy, cierpi i wierzy.

Trzeba wiedzieć prawdę. Trzeba spojrzeć w oczy rzeczywistości i patrzeć nieulękłym okiem na ten bolesny bilans 1944 roku. Trzeźwe patrzenie nie obali wiary w życie i przyszłość narodu, któremu żadna cena wolności nie wydawała się nigdy zbyt wysoka.

---- o ----

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Francja i Polska.

Minister spraw zagranicznych Francji Georges Bidault oświadczył dnia 22 grudnia b.r., co następuje:

"Rząd sowiecki zamierza za naszą zgodą ustalić na wschodzie Europy granice w taki sposób, by Prusy Wschodnie, Pomorze Pruskie i całe śląskie zagłębie przemysłowe zostały wcielone do Polski, jako odszkodowanie za obszary, które Polska odstępuje przy swej wschodniej granicy. Plan ten ma również na celu pozbawienie Niemiec pewnych obszarów o szczególnie dużym potencjale wojennym".

Dwa dni przed tym oświadczeniem francuskiego ministra spraw zagranicznych, pewien dziennik angielski ogłosił wiadomość "z dobrze poinformowanych źródeł" jakoby podczas pobytu gen. de Gaulle'a w Moskwie dano mu do zrozumienia, że byłoby dobrze, gdyby rząd francuski uznał lubelski komitet. Gen. de Gaulle miał oświadczyć, że nie może tego zrobić, lecz zgodził się na wysłanie 'obserwatora' do Lublina.

We wtorek, dnia 26 grudnia radio paryskie potwierdziło, że rząd francuski wyśle upoważnionego delegata do komitetu narodowego w Lublinie. Speaker dodał, że wskutek posuwania się armii rosyjskiej na zachód, coraz większa ilość francuskich jeńców i deportowanych odzyskuje wolność, co ma szczególnie miejsce na tym obszarze Polski, który znajduje się pod administracją polskiego komitetu wyzwolenia. Wobec tego rząd francuski postanowił wysłać przedstawiciela do tego komitetu.

Tego samego dnia radio moskiewskie podało, że do Lublina przybył przedstawiciel prowizorycznego rządu francuskiego, Christian Fouché, a do Paryża przedstawiciel polskiego komitetu wyzwolenia, Stefan Jędrychowski.

Aktywność dyplomatyczna w Lublinie.

Dr. Stefan Jędrychowski, członek lubelskiego komitetu wyzwolenia, ogłosił w moskiewskiej "Prawdzie" artykuł, w którym oświadcza, że Związek Sowiecki, Anglia, Francja, Czechosłowacja i Jugosławia popierają roszczenia Polski do niemieckich obszarów aż do Odry. Dr. Jędrychowski pisze w tym artykule, że Polska ma historyczne prawa do tego obszaru, który obejmuje również zachodnią i południową część Prus Wschodnich.

Sztokholmski "Morgon-Tidningen" dowiaduje się przez swą redakcję w Londynie, że według informacji z dobrze poinformowanych źródeł, lubelski komitet wyzwolenia nawiązał kontakt z czechosłowacką delegacją w Moskwie celem przeprowadzenia już teraz rozmów na temat przyszłego czesko-polskiego paktu nieagresji. Podczas tych rozmów przedstawiciel lubelskiego komitetu poruszył podobno również sprawę przyszłych stosunków handlowych między Czechosłowacją a Polską. Podobno Czesi odnieśli się do tych rozmów raczej ostrożnie, lecz nie wręcz odmownie.

Podobne próby miały miejsce również w odniesieniu do Rumunii. Natomiast w odniesieniu do Jugosławii i Bułgarii ta nagle wdrożona działalność dyplomatyczna lubelskiego komitetu ograniczyła się do zagadnień handlowo-politycznych.

Rozbiór czy poparcie.

Komentując oświadczenie min. Stettiniusa z dnia 18 grudnia w polskiej sprawie "Washington Star" umieścił swe uwagi p.t.: "Stany Zjednoczone popierają Polskę". Natomiast "Washington Times Herald" zatytułował swoją wzmiankę słowami "Stany Zjednoczone są za rozbiorem Polski". Na najbliższej konferencji prasowej prez. Roosevelta, jeden z dziennikarzy zwrócił mu na to uwagę i zapytał, którą wersję prezydent uważa za słuszną. Prezydent odpowiedział: "Wolę tytuł "Washington Star".

Dyskusja w Izbie Gmin.

W dyskusji nad exposé prem. Churchilla w sprawach Polski zabie-

rali głos różni posłowie, z których jedni wygłaszali korzystne, a inni niekorzystne dla nas opinie. Z jednym z nich, Grahamem, sowiecka "Prawda" rozprawiła się w bardzo krótki sposób pisząc, że jest dla tego nieprzychylny lubelskiemu komitetowi, iż sam jest szpiegiem, faszystą i przyjacielem gen. Franco. Poniżej pragniemy jednak przytoczyć niektóre ustępy z przemówienia innego posła z partii konserwatywnej, Pickthorn'a. Poseł ten powiedział:

"Nigdy nie byłem zwolennikiem Atlantyckiej Karty, która każdemu wszystko przyrzeka i ułatwia przez to niedotrzymanie stosunkowo nielicznych i niewielkich rzeczywistych zobowiązań. Premier twierdzi, że Karta Atlantycka dopuszcza wzajemne umowy w sprawie granic. Nic podobnego. Chyba, że jest taka tajna klauzula? Karta Atlantycka głosi, że zjednoczone narody nie życzą sobie żadnych terytorialnych zmian, które nie są zgodne ze s w o b o d n i e w y r a ż o n y m i ż y c z e n i a m i danego narodu. Mowa jest zatem o swobodnie wyrażonych życzeniach, nie zaś o umowie. Prosiłbym Izbę, by nie powoływano się nigdy na ten argument, że Wielka Brytania nie gwarantowała granic Polski. Gdyby ktokolwiek zagwarantował istnienie Wielkiej Brytanii, bylibyśmy z pewnością zdania, że tym samym gwarantuje granice, jakie Wielka Brytania miała w chwili udzielenia tej gwarancji. Nie przemawiam jako przyjaciel Polski. Nie zależy mi wogóle na tym, jakie Polska będzie miała granice. Chciałbym tylko wiedzieć, czy Europa będzie zdania, że Wielka Brytania postąpiła tak, jak tego wymaga lojalność.

"Warszawskie powstanie stanowi najbardziej bohaterski epizod w tej wojnie. Nikt nie przeczy, że w powstaniu wzięła udział cała ludność. To też powstanie to jest bardziej przekonywujące, niż plebiscyt, który można sobie urządzić tak, by dał dowolną ilość odpowiedzi "tak". Powstanie warszawskie ma taką wymowę, że moglibyśmy być ostrożniejsi w określaniu naszych sprzymierzeńców mianem emigranckich rządów. Powstanie warszawskie było dowodem, że rząd polski jest niewątpliwie legalnym rządem. Najwyższym dowodem legalności jakiegokolwiek rządu jest bowiem to, że ci, w których imieniu przemawia, uważają to za samo przez się zrozumiałe. Ale mamy jeszcze jeden dowód, że ten rząd jest legalny, a tamten komitet nie. Oto prem. Churchill powiedział dziś, że gdyby Polacy zastosowali się w porę do naszych rad, nie doszłoby wogóle do powstania tego komitetu. Churchill nie ma więc wątpliwości, że ta lubelska sprawa jest sztuczna, fikcyjna i że stanowi ona poprostu bluff.

"W tych warunkach rząd brytyjski ma obowiązek oświadczyć całemu światu, że nie współdziałał w narzucania Polsce jakiegokolwiek reżimu, który nie jest zupełnie niezależny, lub niekorzystnych dla niej granic. Przede wszystkim zaś musimy powiedzieć całemu światu, że nie jesteśmy współautorami planu posługiwania się lubelskim komitetem dla szantażowania polskiego rządu, z którym łączą nas wszelkie więzy honoru."

"Mutual Aid" a Polska.

Według oficjalnych angielskich danych, z brytyjskiego funduszu "Mutual Aid" (wzajemna pomoc aliancka) rozchodowano od wybuchu wojny do końca I półrocza 1944 sumę Ł 1.080.000.000, z czego: Ł 605.000.000 na rzecz Stanów Zjednoczonych, Ł 270.000.000 na rzecz Rosji i Ł 120.000.000 na rzecz Polski. Świadczenia finansowe na rzecz innych krajów nie przekraczają sum po Ł 20.000.000.

Pozornie Polska jest zatem na trzecim miejscu. W istocie jednak jest to nie trzecie, lecz drugie miejsce, gdyż Stanów Zjednoczonych nie należy tu właściwie liczyć. Ze swej bowiem strony dokonywały one świadczeń finansowych na rzecz Anglii ze swego funduszu wzajemnej pomocy alianckiej, który to fundusz nosi w Ameryce miano "Lend and Lease".

Nie znamy cyfr odnoszących się do świadczeń na rzecz Polski z amerykańskiego "Lend and Lease", należy jednak zaznaczyć, że wobec różnych poziomów cen w Ameryce i w Anglii, angielskie świadczenia finansowe mają znacznie większą jednostkową wartość, niż amerykańskie.

Wymieniona powyżej suma 120 milionów funtów szterlingów odpowiadałaby po przedwojennym kursie sumie 3 mialiardów zł.

Pomoc dla Żydów w Polsce.

PAT donosi: Organizacja Joint Distribution Committee w Teheranie wysyła do Polski transport żywności i odzieży wartości 700.000 dolarów dla żydowskiej ludności. Komitet zamówił nie dawno w Palestynie transport rozmaitych towarów (w tej liczbie buty i narzędzia chirurgiczne) wartości 350.000 dolarów również przeznaczonych dla żydowskiej ludności w Polsce.

KOMUNIKATY LOKALNE

-x- Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych p. Józef Trypućko, Uppsala, przekazał Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi na pomoc dla dzieci w kraju 10.- koron, a p. Maria Malhomme wpłaciła do redakcji "Wiadomości Polskich" do dyspozycji Polskiego Czerwonego Krzyża 5.- koron.

-x- Celem zaoszczędzenia opłat pocztowych, redakcja "Wiadomości Polskich" będzie odtąd przesyłała pp. Prenumeratorom blankiety do przekazów pocztowych n i e w osobnych kopertach (jak to miało miejsce dotychczas) lecz wraz z ostatnim numerem pisma z każdego miesiąca. W ten sposób pp. Prenumeratorzy otrzymają te blankiety jeszcze przed pierwszym następnego miesiąca. Redakcja nie oczekuje jednak przekazania pieniędzy wcześniej, niż dnia 1 każdego miesiąca,wzgl. kwartału, zależnie od tego, czy zapłata następuje miesięcznie, czy kwartalnie.

KALENDARZ KARTKOWY

N o w e kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
mięso	G 273 G 274 S 214	10.1.1945	200 punktów mięsa i wyrobów mięsnych
Tłuszcze	M 529 do M 532	22.1.1945	250 gr masła
	M 533 do M 536	22.1.1945	250 gr margaryny
	K 129-130	22.1.1945	250 gr margaryny
środki do prania	D 80, 81	19.3.1945	proszek do prania

Dnia 8 stycznia 1945r. k o ń c z ą się kartki:
na płatki owsiane (O 66),
na kawę (B 213, 214 i 215),oraz
na jajka (Ä 70).

Polska Hjälpkommittén i Sverige, Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59